

# ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rekopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.  
W Polsce miesięcznie 80 gr.  
W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA:  
Za miejsce wiersza milimetrowego  
Na pierwszej stronie . . . 30 gr  
W tekście . . . . . 20 "  
Nadstawione . . . . . 10 "  
Ogłoszenia . . . . . 5 "  
Kolumna 6-tamowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dla inzeratowyprzewodzi biuro w DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 17. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

**TREŚĆ:** Pamięci zmarłych — Epidemja szkarlatyny — Wiece polityczne — Żydowska Warszawa — Tkliwy minister — Wielkopolska przykładem — Działalność strzelca — Ruch żydowski — Harriman na Kaukazie — Bojówka wyrzucona za drzwi — Nadesłane — Kronika.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską“.

## PAMIĘCI ZMARŁYCH.

Twarde ramiona pracy całodziennych zmagają się i wysiłków, troska wieczna o chleb, szukanie dróg, jakby go zdobyć i swoich wyżywić, nie zawsze pozwalają na rzucenie myśli, czy uczuć na ekran, gdzie wielkie, głębokie, wspomnienia swe litery piszą łkaniem, smutkiem, czy żalem.

W rodzinę, tę najpiękniejszą komórkę życia społecznego, w węzeł jej, wkracza demoniczna postać śmierci, wybiera sobie ofiary, przywołuje do pomocy chorobę, nęka troską finansową i rozciąga czarny kir, łączący dom z tą odrobiną ziemi, która się grobem nazywa.

Przez ulicę przemknęła się orszak pogrzebowy, zaczerpnięta trumna wśród pochylonych głów najbliższych, śpiew kapłana zabrzmiał, ludzie się rozejdą do swych obowiązków i zajęć i tylko w tej jedynej komórce pustka przeraźliwa, wyciąganie rąk do zjawy drogiej, jaka na wieki uleciała.

A takich nieszczęść wszędzie tak wiele — cicha cześć, czarny sztandar smutku łączy się razem, mówi swym językiem, jaki tylko najbliższym jest zrozumiały.

W chłodzie dni jesiennych, w poszumie wiatru, wśród żółknących liści padających, jakby żyła na ziemi, nadchodzi co roku uroczyste święto, jakie stworzyła potrzeba uczuć ludzkich, konieczność ulgi w miejscu, które drogie kryje szczątki.

Dzień Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny.

W kościołach idą do Stwórcy błagania o darowanie win zmarłym, dzwony jęczą ponuro, a gdy wieczór nadchodzi, ciche, puste wrota

mentarne, gęsto rozsiane mogiłki napelniają się tłumem.

Zniwelowane stany, zawody, zniknęła walka ambicyjek, zataiło się zło, uleciały precz namiętności, a w uścisku smutku, wspomnień, czci złączeni wszyscy żywi.

Groby zaściela się kwiatami, wśród ciemności błyskają światełka i rosną, aż się zamieniają w rażącą lunę symbol gorących uczuć, jakie w głąb usiłują się przedrzeć, drogie oblicza, ich serce, czyny, żywot cały uzmysłowić.

Każda grupka ludzi mówi o większej, lub mniejszej tragedji jaka, przez nią przeszła, skończywszy od szarpiącego serce piętna sierót, skończywszy na osamotnieniu starości — tam do matki wyciąga rączyny drogie dziecię, lub majaczej ramiona ukochanej, przedwcześnie zgasłej żony, to znowu przemawia postać ofiarnego członka, podpory rodziny.

A wspomnienia w dniu tym biegają jeszcze dalej, usiadają przy nieprzeliczonych drewnianych krzyżach.

Skrócony napis, lecz błysk brylantu, czerwona smuga krwi płynąca, echo armatnich strzałów, okrzyk: Za Ciebie, Ojczyzno!

To grody i mogiły Tych, jakim w dniu dzisiejszym hołd i cześć się największa należy, bo oni z dobrej woli, pod wpływem najszczytniejszego ideału poszli w bój, a dziś promienieją jakby niegasnące słońca na całym obszarze swej ziemi.

Łzy uczucia najbliższym zmarłym moc wspomnień i rozmyślań, hołd Ofiarnikom ojczystego ołtarza.

R. K.

rych niewiele się przyczynia do zwalczania tej choroby.

Najenergiczniejszym środkiem okazały się szczepienia przeciwskarlatynowe. Szczepienia te chronią dziecko przed zakażeniem na przeciąg 1 do 1½ roku. Zrozumiały to niektóre miasta w Polsce i przeprowadzają masowe szczepienia dzieci przedszkolnych i szkolnych z wynikiem nadspodziewanie dobrym.

Co robi nasze miasto w tym kierunku? Nic.

Był u nas przed wakacjami lekarz z Kuratorium szkolnego lwowskiego z żądaniem utworzenia posady lekarza szkolnego i przynajmniej dwu higienistek. Gmina posady takiej nie utworzyła. Województwo odniosło się do Starostwa. Starostwo zaproponowało Województwu, aby ono zmusiło gminę do kreowania tych posad groźbą niezatwierdzenia budżetu.

O tem pisaliśmy szczegółowo w „Ziemi“ z liczbami rozporządzenia wojewódzkiego i z przybliżonymi kosztami z kreowania tych posad. Nie. Dotąd lekarza szkolnego nie mamy.

Gdyby taki lekarz był i miał do pomocy higienistki, a) postawiłby higienę dzieci na możliwym stopniu, b) nie byłoby zatajeń chorych, c) co najważniejsze możnaby przeprowadzić obowiązkowe, masowe szczepienie dzieci szkolnych przez lekarza szkolnego, a przedszkolnych przez lekarzy miejskich.

Wątpimy, czy przytoczona statystyka zachorzeń i śmiertelności na szkarlatynę przemówi do rozumu radzie i zarządowi gminy — jeśli jednak u nas przyszło do zamknięcia szkół skutkiem epidemji tej choroby, jeśli komuś umrze dziecko, lub stanie się po tej chorobie kaleką, niech wie, że duże zawinięcie leży z braku lekarza szkolnego i niech z tego wyciągnie wnioski co do dbałości obecnego Zarządu gminy w kierunku zdrowotności mieszkańców.

## WARSZAWA — ŻYDOWSKĄ KRÓLOWĄ EUROPY.

Mamy przed sobą nowy dowód, jakimi metodami posługuje się propaganda żydostwa polskiego zagranicą. Sprowadzony przez kogoś do Polski żydowsko-francuski dziennikarz, p. Albert Londres, ogłosił w najpoczytniejszym dzienniku francuskim, mającym około 2 miliony egzemplarzy dziennego nakładu, „Le Petit Parisien“ (19 bm.) artykuł pt. „W Warszawie — metropolji żydowskiej“. Artykuł jest tak wymowny dla ucha polskiego, że dajemy go poniżej z nieznacznymi tylko skrótami:

Ślę pozdrowienie stolicy żydowskiej w Europie! — Niechaj wybaczą mi Polacy — wszak ich metropolja jest zarządem metropolji Izraela.

Oto jesteśmy w Warszawie. Oglądaliśmy już Marmarosów „dzikich żydów“, widzieliśmy tchórzliwych żydów: Transwalji, Bessarabji i Bukowiny, widzieliśmy żydów smaganych i żebrzących zmiłowania — żydów lwowskich.

Oto jesteśmy w Warszawie.

Wilno, Łódź, Kraków? Tak — są to wybitne skupienia żydowskie, lecz Warszawa jest żydowską królową Europy. Gdyby Saul, Dawid, Roboam, Salomon, Jeroboam, Nabaddab mieli następcę — tron króla żydowskiego wznosiłby się w Warszawie.

Widzę go — tego Dawida II-go, jak wkrocza triumfalnie na Nalewki (ghetto warszawskie). Zjawiłby się najprzód w centrum polskiego miasta — naprzykład w hotelu Bristol. Nazajutrz

## EPIDEMJA SZKARLATYNY W MIEŚCIE.

Zarządzeniem tut. Starostwa z dn. 25 paź. zamknięto na przeciąg 2 tygodni wszystkie szkoły powszechne w mieście do klasy IV-ej włącznie z powodu epidemji szkarlatyny.

Jak nas informują do dnia 28 paźdz. zgłoszono ponad 20 wypadków szkarlatyny. Znamieniem jest, że zgłoszenia dotyczą prawie wyłącznie dzieci katolickich. Nie znaczy to, aby na szkarlatynę nie chorowały dzieci żydowskie, tylko, że żydzi o wypadkach zachorowania nie donoszą, zatajszą je, aby uchronić się przed następstwami w formie kontumacji, któraby ich interesom handlowym szkodziła. Naturalnie, że takie zatajenie powoduje rozszerzanie się choroby, bo do sklepu kupca, u którego dzieci są chore na szkarlatynę i który z temi dziećmi się styka, przychodzi kupujący i przez zetknięcie się z tym kupcem chorobę roznoszą dalej.

Śmiało możemy przyjąć, że dzieci choruje kilka razy po parę dziesiątek.

Szkarlatyna jest jedną z najgroźniejszych chorób wieku dziecięcego, tak pod względem śmiertelności, jak i następstw.

Ze względów społecznych jest ona nieomal klęską.

Statystyka zachorzeń i śmiertelności w Polsce najlepiej nam to zilustruje.

Rok	Liczba zachorzeń	Liczba zgonów
1920	16.664	2 332
1921	28.164	4.103
1922	14.717	1.860
1923	15.746	1.722
1924	18.030	1.641
1925	25.210	2.360
1926	37.780	3.454
1927	36.250	3.270

Tyle dzieci państwo przez 8 lat straciło. Ale nie na tem koniec. Szkarlatyna wywołuje różne powikłania jak: zapalenie nerek, zapalenia śród. i osierdzia z następową wadą sercową, ropne zapalenia ucha środkowego z następowem przytępieniem słuchu, a nawet głuchotą i t. p. Procent komplikacji zależy od zjadliwości zarazka wynosi od 10 do 40% tj., że tyle dzieci uniknąwszy śmierci i doszedłszy dojrzałego wieku, jest obarczonych zmniejszoną siłą produktywnością społeczną. W rozumnym społeczeństwie powinna być wydana energiczna walka z tą chorobą.

Jak statystyki różnych państw, a w szczególności niemieckie wykazują, sama izolacja cho-

po przespanej w wygodnym pokoju nosy zająłby miejsce w tanku, musiałby bowiem użyć tego a nie innego środka lokomocji, gdyby chciał dożyć chwili przyjęcia go przez naród. W pięć minut później zjawiliby się na Nalewkach, wołając wszem i wobec: Niosę wam pokój! Oezysćcie się i pójǳcie wszyscy do mnie.

I natychmiast z ulic „Smutch“, „Dzeka“, Gesia, Stawki, „Mila“, Pokorna, „Maranowska“, Pawia, Żoliborska wypelzłoby z piwnic i podziemnych korytarzy z głębi stuletnich domów, z kiszek ciasnych domów, ulczek, zaułków, podwórzy, z targowych placów i sklepików, z domów modlitwy — trzysta sześćdziesiąt tysięcy żydów w kaftanach, płaskich czapkach, żydów z rozwichrzonymi brodami, wymachujących rękami i wrzeszczących: Jechi! Hamelech! Niech żyje król Dawid!

Taki sen przysnił mi się, gdy stałem w dzielnicy żydowskiej, potrącany i spychany z trotuaru przez zaferowanych przechodniów.

Rząd polski wyrzucił ich poza nawias życia. Zamknął przed nimi drzwi wszystkich urzędów, gdzie niema miejsca dla urzędników żydów. Wypędzani są z biur kolei żelaznej, z poczty i kopalni soli, w ostatnich czasach jeden tylko pocztylion żydowski pozostał na służbie państwowej. Zapytany o niego minister oświadczył, że wymówił mu już miejsce, gdyż żydzi nie umieją chodzić. Czy słyszysz jaki zarzut czynią ci — o żydzie, wielki tułacz? Nawet tragarze kolejowi wypędzili tragarzy żydowskich...

Zatrzymałem się na ulicy Smoczej, chcąc uporządkować notatkę. W tej chwili mijął mnie jakiś Polak. Wymierza mi silnego szturchańca w bok i krzyczy: „Prez z drogi pies przeklente!“ (w oryginale po „polsku“).

— To nic — mówią moi towarzysze — niech pań czasem nie prowokuje skandalu. On widział pana w naszym towarzystwie myślał więc że jesteście żydem.

Polska bezwątpienia nienawidzi żydów. Wyrzuciła ich z wszystkich swoich monopolów — wyrzuciła ich poza nawias życia narodowego — i to w energiczniejszej formie, aniżeli rząd carski. Ale Polska odrzuca tylko tych, którzy nie chcą się asymilować. Polska nie chce być bardziej żydowską — niż polskimi są żydzi. Ale ponieważ jest mocniejsza, żydzi jęczą pod ciężarem. Miażdży się ich, knebluje się ich, obrzuca się ich gnojem — ale nie myślcie, że proszą o łaskę. Gdybyście natężyli ucha, usłyszeliście jedno i to samo westchnienie: — jesteśmy żydzi!

A przecież Piłsudski nie może ustąpić miejsca Mojżeszowi...

Zacytowałem artykuł jako nowy a bardzo jaskrawy dokument propagandy antypolskiej żydów na terenie Europy. Nie trzeba prostować zawartych w nim kłamstw i oszczerstw. Biją one w oczy każdego z Polaków, znających stosunki w kraju, szczególnie teraz w okresie pomajowym.

## Na marginesie niedzielnego wiecu p. Pluty.

Niedobrze się dzieje w kraju. Złe jest ze sanacją, ale o to ostatnie mniejsza. Gorsze są inne znaki na niebie i ziemi. Naród się rusza. Agitacja idzie w głąb kraju. Dziwna wydała nam się wojna dwóch Marszałków, których do niedawna wszystko łączyło, a nic nie dzieliło. Jeszcze trudniej zrozumieć tę bezgraniczną nienawiść, jaką dzisiaj manifestują stronnictwa lewicowe do sanacji i marsz. Piłsudskiego.

## Tragikomedja w Kaczymdole.

Historja autentyczna z chwili powrotu burmistrza tego grodu z wypoczynku.

Jasny blondyn — Brylant: mężowie stanu w Kaczymdole.

Jasny blondyn — (rozpromieniony i ucieszony) No nareszcie przyjeżdżają we czwartek...

Brylant — Skąd pan wie? Dostawałem wprawdzie co drugi dzień kartkę z podróży, ale mi o dacie przyjazdu nie pisali.

Jb. — Tem lepiej dla nas, cóż to będzie za niespodzianka. Jakżesz się ona ucieszy, gdy nas zobaczy, a on... A że we czwartek przyjeżdżają wiem jaknajdokładniej od woźnego Herbaty, przed którym on niema żadnych sekretów, ten zaś dowiedział się o tem w tajemnicy od służącej jego Mani i mnie to zaraz doniósł. Już u Tefieja zamówiłem dla niej bukiet z róż, wykupiłem wszystkie róże jakie były. Jakżesz się ona ucieszy, gdy nas zobaczy, bo przekona się wreszcie ona i on, że tylko my jesteśmy jego przyjaciółmi. Z radości niemożę znaleźć sobie miejsca. Jak to można jedną chwilą...

Br. — (przerwijając) czy brać lakierki?

Jb. — A naturalnie... Ale o tem cicho sza, by na dworcu oprócz nas nikogo więcej nie było z miasta. Jakżesz się cieszę, a mam mu tyle do opowiedzenia. A czy pan słyszał, że Pióreczko

Któż to robił przewrót majowy w r. 1926, jak nie P. P. S., Stronnictwo chłopskie i Wyzwolenie? Dzisiaj słyszymy pomstowania i wyrzekania na swoich niedawnych przyjaciół i towarzyszy broni. Dzisiaj biją się winowajcy w piersi i proszą społeczeństwo o rozgrzeszenie. Dzisiaj na zebraniach naszych przeciwników (z wyjątkiem rzeszowskiej sanacji) słyszy się hymny pod adresem „endeków“, że to najmądrzejsze stronnictwo, że ono, podobnie jak w czasie wojny, zorientowało się najrychlej i najtrafniej.

To prawda, że Stronnictwo Narodowe potępiło zamach, zaraz na początku, że miało odwagę wystąpić przeciwko wszystkiemu, co dla Polski było złe. Endecy nie legalizowali zajęć majowych, oni nie chodzili na herbatki, by na nich słuchać przykrych rzeczy. Zawsze mieli i mają ambicję. Ich nawet marsz. Piłsudski szanuje, jako przeciwników. Czy którego z endeków, albo całą grupę sponiewierał kiedy w ten sposób, jak stronnictwa lewicowe i inne. Nigdy. A endecy są przeciwnikami polityki Komendanta i zwalczają ją. Są konsekwentni i mają odwagę cywilną. Używają metod, znanych i stosowanych w Europie. W walce ich przebijają się przede wszystkim troska o państwo. Jako stronnictwo zdrowe nie zarażają się sposobami walki tzw. „sanacji moralnej“. Jej harce i łamańce, jej nadużycia i terror, jej konspiracje i łamanie prawa zwalczają, ale się niemi nie postępują.

To wszystkim wiadome. Zna to społeczeństwo. Dzielnica zachodnia dała wyraz swemu uznaniu dla Stronnictwa Narodowego, oświadcza się za niem bezwzględnie większością przy wyborach do rad miejskich. Stronnictwo Narodowe, idąc na wojnę z dzisiejszym obozem rządzącym, ma się więc czem wykazać. Ma atuty, ma walory. Ono nie bałamucilo opinii publicznej, nie demoralizowało jej.

A wy panowie z lewicy z czem idziecie?

Idziecie jako bankrut i zwalczacie innych jako tych, którzy swoją rolę już skończyli. A kto ich wyniósł na dzisiejsze dostojeństwa? Wy. Kto więc za to odpowiada? Wy. Któż wam uwierzy i pójǳie za wami dzisiaj wobec tego.

Zaczynaliście swe wszystkie zebrania okrzykiem: „niech żyje Marszałek“. A teraz grozicie kłonicami. Czy tak postępują stronnictwa, które mają aspiracje rządzić Polską? Czy takim stronnictwom naród ma uwierzyć? Chyba nieświadomy rzeczy, lub zupełnie zbałamucony.

Ze smutkiem należy stwierdzić, że tak jest i to jest nasza tragedia. Świadczy o tem ostatnie zebranie p. Pluty w dniu 27 ub. m. Zgromadzenie liczne i wielkie. Ludzie chcą posłuchać. Byli więc nietylko zwolennicy, ale i gapie. Zgromadzenie radykalne, jak za czasów fermentów rewolucyjnych w latach 1918 i 1919. Co więcej nowy ogon, czy opozycja, komuniści, którym już nawet p. Pluta nie wystarcza.

To już nie artykuł w „Ziemii Rzeszowskiej“, to groźba kłonicą i widłami.

I cóż wy na to panowie od sanacji? Tam przecież grożono kłonicami, widłami i cepami. Zamikłiście, bo to nie endeki, to Pluta, a on nie w Rzeszowie, lecz w Szklarach. O stołec burmistrzowski w naszym grodzie nie będzie kompetował, a koło tego obraca się przecież cała polityka sanacji rzeszowskiej. Radykalizm powiatu, komunizm, to dla niej mniej ważne sprawy. Główny wróg, to endeki. Rozłazi się sanacja, ale nie mamy przekonania, by lewica, doszedłszy do rządów, zapewniła Polsce bezpieczną przyszłość. Kończy się sanacja, trzeba będzie skończyć i z metodami panów, Bryłów i Plutów. Inaczej nie wyjdziemy z zabijającej nas niepewności. O tem społeczeństwo nasze musi także w Rzeszowie pamiętać.

## Polsko patrz na Wielkopolskę!

Jak z podanych wyników wyborów samorządowych w Wielkopolsce widzimy, stoczona tam została wielka bitwa wyborcza, bezkrwawa, bitwa o zasady i programy, jaką Polska ma być i przyniosła wyniki nadzwyczajne.

Sanacja poniosła druzgocącą klęskę we wszystkich miastach Wielkopolski, większość mandatów zdobyły stronnictwa katolickie i narodowe: Str. Narod., Ch. Dem., NPR prawica. Stronnictwa te zdobyły w Poznaniu 40 mandatów na 60 — w Gnieźnie 22 na 36 — w Inowrocławiu 26 na 36 — w Bydgoszczy 34 na 60 — w Śmiglu 11 na 12 — w Korniku 7 na 9 — we Wrześni 17 na 18 — w Kościanie 11 na 18 — w Trzemesznie 11 na 12 i t. d.

W Poznaniu sanacja przy wyborach zeszlorocznych miała 26 tys. głosów, obecnie 7.700 i nie zdobyła żadnego mandatu.

Wprawdzie komuniści zdobyli w Poznaniu 2 mandaty, ale tylko dzięki temu, że Sanacja temi 7.700 głosami osłabiła stronnictwa chrześcijańskonarodowe.

Do samorządów wielkopolskich nie wszedł ani jeden żyd. Tak w Wielkopolsce, jak i na Pomorzu mamy rady gminne w 99% polskie.

Jakże my w Rzeszowie daleko stoimy od ego ideału dzierżenia polskich miast tylko w polskiem posiadaniu. Gdybyśmy ogłosili Wielkopolsce, że my w Rzeszowie mamy trzecią część radnych żydowskich, że mamy wiceburmistrza żyda, że dzięki przeprowadzającemu u nas wybory burmistrzowi Krogulskiemu Obywatelstwo chrześcijańskie nie zdołało wprowadzić do rady swego proboszcza, że rządzi nami rabin i przez kachału żydowskiego, dzielnica ta rządzona przez Niemców i wynaradawiania przez półtora wieku, a dzisiaj tak nawskroś polska i katolicka, miałaby wszelkie dane do wyrażenia nam głębokiej pogardy.

Nie ulękli się Wielkopolanie i Pomorzanie Sanacji, nie ugięli przed nią karku, nie dali się oszukać ich pustym słowom i zapewnieniom, że oni tylko są w stanie budować Polskę, zapewnić rozwój i dobro byt miastom (jak to Dr Krogulski na zgromadzeniu przedwyborczem wykladał) lecz poszli ławą na listy katolickie i narodowe.

Przykład dla nas do naśladowania. Zwycięstwo stronnictw katolicko-narodowych wprost niebywałe, zważywszy szaloną agitację piórem, pieniędzmi, a nawet terorem i innymi sztuczkami wyborczymi Sanacji, zważywszy jej pozycję przy poparciu rządowym. Zwycięstwo tych stronnictw byłoby jeszcze większem, gdyby stronnictwa katolickie i narodowe jak Str. Narod., Ch. Dem. i N. P. R. prawica szły razem, zwartym blokiem. Nieśfety Ch. Dem. przez swoje organa, a w szczególności przez „Dziennik Bydgoski“ prowadziła ostatnimi czasy dość niewyraźną i dwulicową politykę, skłaniającą się często ku Sanacji. I w tym jednak kierunku nastąpiło otrzeźwienie, czego dowodem wstępny artykuł Dz. Byd. z 6 paźdz. br. zajmujący zdecydowane stanowisko przeciw Sanacji (B. B.).

Wybory we Wielkopolsce i na Pomorzu nie zostaną bez wpływu na resztę Polski. Cała Polska zapatrzona w nie, powinna brać przykład skąd światło i dobro dla Polski wzejść może.

## Tkliwy minister.

Pod wpływem wiadomości o masowem usuwaniu ze służby oficerów, a następnie o przesładowaniu P. P. S. na terenie Kas Chorych — wyobrażamy sobie p. pułkownika Prystora, jako męża bardzo srogiego, jakiegoś Króla - Heroda czasów pomajowych.

przegrał wczoraj w kasynie 50 zł. i dziś ma związane oko, a wie pan dlaczego? Zresztą opowiem to im przy spotkaniu, jako nowość...

Br. — Bardzo dobrze. Pan opowie sensację dnia, ja zaś zdam mu relację z całego życia gospodarczego w mieście o nastrojach mieszkańców, ujmując to w formę sprawozdania. Pan zrozumie, że to potrafię zrobić bardzo dobrze...

Jb. — Gdybym się czegoś nowego dowiedział od Herbaty, zaraz panu doniosę. Idę dalej... do widzenia... (do siebie) Cymbał zarozumiały, zwykły paskarz, podpisać się dobrze nie umie, a gwałtownie głupcowi się zdaje, że będzie burmistrzem... Koń by się śmiał...

Br. — (Serdecznie) Do widzenia. (do siebie) Bajczarz, lizun, koczeber zaśliniony w gumowym kołnierzyku, chodzące wyplowiało, 150 kg. netto głupoty, waczman wiedeński, on chce być asesorem miasta... ale i tacy się przydadzą do rządów w mieście...

Czwartek: Jasny blondyn z bukietem, brylant z pomadkami, spieszą do pociągu. Do siebie nie mówią, każdy powtarza swą mowę wygłosić się mającą. Powóz zajężdż, Herbata wysiada. Stacja. Chwila oczekiwania na przybycie pociągu. Pot kroplisty zlewa naszych dygnitarzy, przestępują z nogi na nogę, zmieniają się w trzy-

maniu bukietu. Dudni stacja — pociąg wpada zdyszany. Krząka jeden, krząka drugi... Już wszyscy z pociągu wysiedli...

Br. — No gdzież burmistrz? Jak pan mógł ze mnie z tak poważnej osoby w mieście robić błazna...

Jb. — E... co pan, ale jak ja wyglądam.. żeby tego Herbatę... trzymaj pan bukiet... widzę go na przedzie pociągu... lecę do niego co się stało...

Br. — Idź pan nawet do diabła. (do siebie) Ale mię to obrzękle zwierzę urządziło, co teraz ludzie powiedzą w mieście... a moja opinia... hm...

Jb. — (wraca) Małe nieporozumienie. Przeszły tylko bagaże podróżne i Herbata z Manią zabierają je do powozu, oni zaś przybędą za parę dni... Herbata da mi znać. Wziąłem od niego słowo honoru na to... Ale co zrobić z bukietem teraz? Wracajmy bocznymi ulicami, by nas nikt nie widział... A to pech...

Br. — Nie pech tylko głupota pańska nas zgubiła...

Jb. — Moja głupota? A cóż panu do mojej głupoty... ma pan swojej dość... Chodźmy, bukiet zostawię w garderobie...

Poszli. Już się lampy w mieście świeciły, gdy nasi dygnitarze wrócili z kolei.

A tymczasem jest zupełnie inaczej. Pan pułkownik Prystor jest człowiekiem nader tklwym, współczującym ze wszystkimi słabymi istotami.

Dowodzi tego przemówienie pana ministra Prystora, wygłoszone na posiedzeniu Rady Opieki Społecznej. Zwołano tę Radę, jak kilka innych podobnych, akurat przed zebraniem się Sejmu, aby akcentować „współpracę” ze społeczeństwem. P. minister Prystor kazał swoim urzędnikom sporządzić ryczałtowy spis wszystkich zakładów i urzędzeń opiekuńczych, które powinny istnieć w idealnych stosunkach i przedstawił Radzie Opieki Społecznej projekt rozporządzenia, mocą którego w ciągu 10 lat olbrzymi ten program w kolejności wyznaczonej przez ministra musi być w całej Polsce wykonany.

Czym kosztem? Oczywiście samorządów, przede wszystkim miejskich. Pana ministra Prystora niewiele obchodzi to, skąd te samorzady wezmą olbrzymie środki na wykonanie jego programu. Tak się złożyło, że dwa dni przedtem Związek Miast radził, nad kryzysem finansów miejskich. Brał udział w tych naradach nowy dyrektor departamentu samorządowego dr. Duch i potakiwał narzekaniom przedstawicieli miast. W dwa dni potem p. Prystor wystąpił ze swoim wykazem kilkudziesięciu inwestycji z zakresu opieki społecznej. Wprawdzie ustawa o finansach komunalnych coś tam mówi o tem, że w razie nakładania na samorzady nowych obowiązków trzeba im wskazać źródła pokrycia, ale z tego przepisu nikt sobie nic nie robi.

P. minister Prystor także. Zamiast powiedzieć swojej Radzie, jak sobie wyobraża realizację swego — naszym zdaniem — zupełnie papierowego programu, p. Prystor przemawiał tklwicie i lirycznie o losie inwalidów i dzieci w ten sposób:

„Dziecko jest to bezbronna, kochana istotka, zdana na łaskę i niełaskę starszych”.

Pedagog mógłby na podstawie tego krótkiego zdania napisać cały tom o p. Prystorze i sanacji. Dla nas poza podkreśleniem tklwości p. ministra ważny jest ten moment, że i p. Prystor w ślad za p. Switalskim półgębkiem tylko wspomina o roli rządu, a natomiast z łezką rozczulenia oddaje inwalidów i dzieci pod opiekę... społeczeństwa i samorządu.

Nic w tem nowego. Społeczeństwo polskie nie od p. Prystora dopiero będzie uczyło się swoich obowiązków w zakresie działalności charytatywnej, a z drugiej strony nie rozpacz bynajmniej z tego powodu, że dziecko jako „słaba istotka” zależy od woli starszych. Tak właśnie być powinno i tak jest dobrze i dla dzieci i dla przyszłości narodu.

Obrona dzieci przed „łaską i niełaską starszych” brzmi uchu polskiemu jak... echo ze wschodu.

Nie bierzemy jednak zbyt surowo słów p. ministra. Prostu bowiem wiążymy, że jest to człowiek, który ma za nadto miękkie serce. Wszystkim chciałby nieba przychylić, byle to nic nie kosztowało.

A socjaliści tak go oczerniają!

(Gaz. War.)

## Sprawozdanie Związku Strzeleckiego.

Opinia publiczna ma ciągle sposobność obserwowania działalności związków strzeleckich przy sposobności hucznych, a nieraz krwawych zabaw, skandalicznych procesów i t. d. Obecnie sprawozdanie Zarządu głównego Związku Strzeleckiego za r. 1928 i I kwartał 1929 r. daje nam sposobność do przyjrzenia się tej organizacji w całej jej „potężnej i świetle przez nią samą ustawianych kinkietów”.

„Związek Strzelecki, nietylko z tytułu swego statutu, swej ideologii i możliwości społecznych, ale i z wewnętrznej dynamiki, jest jedyną społeczną organizacją przysposobienia wojskowego”.

Tak mówią o sobie referenci Sprawozdania. Nie sądzimy, iżby ten sąd był słuszny i prawdziwy. Coś przecież zastawić trzeba i dla Sokoła i dla harcerzy i dla innych organizacji społeczno-wojskowych. Ale powyższe twierdzenie potrzebne jest Strzelcowi po to, aby z tej racji wyciągnąć rękę do władz: my jedyni, nam się należą subwencje.

„Rachunek wpływów i wydatków w r. 1928 zarządu głównego Związku Strzeleckiego wynosi w wydatkach 590.018 zł., a na tę sumę po stronie dochodów złożyły się subwencje i różne ofiary: 451.393 zł. i „niedobór 91.467 zł., to łatwo stwierdzić, iż zarząd główny Strzelca żyje prawie wyłącznie ofiarami ze skarbu państwa. I w pozostałej sumie widzimy jeszcze pozycję: 34.078 zł. jako „otrzymane subwencje z Ministerstwa W. R. i O. P. oraz „wpływy różne” na cele referatu kulturalno-oświatowego.

Gdyby dziś rząd wstrzymał dla Strzelca subwencje — jutro Strzelec ogłosi niewypłacalność.

Tak wygląda — bez szminki — góra Związku Strzeleckiego. Nie wiele lepiej wyglądają doły w terenie: okręgi, obwody, koła.

Liczyby zorganizowanych Strzelców sprawozdanie zarządu głównego wstydlwie nie podaje — pisze natomiast:

„O ile w latach ubiegłych wzrost członków dosięgał nieraz 1000 tygodniowo, o tyle kwartał I-szy roku 1929 dał 1257 członków.”

Strzelec dotąd przynajmniej nie jest organizacją poważną, a tym mniej jedyną z typu organizacji społeczno-wojskowych. Ze co do charakteru i wartości Strzelca nawet dzisiejszy rząd ma pewne wątpliwości, dowodzi jaskrawo fakt, iż rząd nie zatwierdził zeszłorocznych uchwał Walnego Zjazdu Strzelca dotyczących zmian Statutu. Kierownicy Strzelca dążą do tego, aby za pieniądze państwowe mogli samodzielnie bez ingerencji władz, a w imieniu tych władz, prowadzić swoje prace.

Strzelec jest więc kosztowną, ale mało precyzyjną placówką sanacji w społeczeństwie.

Gdy zmieniają się stosunki i Strzelec przestanie korzystać ze stałych dotacji państwowych — zejdzie on do rządu nic nie znaczących węgetujących z dnia na dzień organizacji.

Strzelec nie rozwiąże zagadnienia społecznej organizacji przysposobienia rezerw wojskowych. Inni ludzie na innej drodze zagadnienie to ująć i rozwiązać powinni.

## Ruch żydowski w Polsce.

Na posiedzeniu rady gminy wyznaniowej w Warszawie dn. 10 marca br. przyjęty został wniosek J. Pota, wniesiony w imieniu frakcji bundowskiej, o prowadzeniu wykładów w szkołach żydowskich w żargonie, a nie jak dotąd po polsku. Za wnioskiem tym głosowali sjonisci, ortodoksi wstrzymali się od głosowania. Prasa żydowska nadała tej uchwale wielkie znaczenie, twierdząc, że używanie języka polskiego, jako wykładowego w szkołach gminnych, utrudnia walkę o równouprawnienie języka żydowskiego w szkolnictwie.

Szkoła żydowska wychowuje młodzież żydowską w niechęci do Polski i do religii katolickiej, a tylko jednym z objawów jest zachowanie się młodzieży gimnazjum żydowskiego we Lwowie podczas procesji Bożego Ciała.

Niezależnie od wniosków ustawodawczych na przyszłość, żydzi dążą stale do zdobycia w Polsce szkoły żydowskiej.

Wszystkie organizacje szkolne żydowskie, jak ortodoksyjne „Chorew”, jak sjonistyczne „Tarbut”, jak socjalistyczne „Zjednoczenie szkolne”, czerpią fundusze głównie z Ameryki za pośrednictwem „Joint”. Poza tem organizacje te otrzymały zapomogi z magistratów, z gmin wyznaniowych oraz od rządu.

Organizacja „Tarbut”, która otrzymała w r. 1928 od rządu 16.000 zł. liczy obecnie 78 freblówek, 149 szkół ludowych, 13 gimnazjów, 5 seminarjów dla nauczycieli i freblanek. Gimnazja hebrajskie otrzymały prawa publiczności dla pierwszych 3-ch klas. Mimo to na plenarnem posiedzeniu tej organizacji uchwalono rezolucję, potępiającą taktykę Min. W. R. i O. P. zmierzającą jakoby do utrudnienia rozwoju gimnazjów hebrajskich.

W szkołach rzemieślniczych w Polsce uczy się ogółem 85.000 uczniów, w tem zaledwie 1000 żydów. W uniwersytetach i wogóle w wyższych szkołach jest 8.000 studentów żydów. Żydowskie organizacje studenckie przystąpiły do budowy własnego sanatorium, które kosztowało 220.000 zł. Na koszty budowy tego sanatorium Min. W. R. i O. P. wyasygnowało 50.000 zł. Kierownictwo sanatorium tego zwróciło się do radnych żydowskich w radach miejskich o wystarcanie się subsydjów.

O żywotności ruchu politycznego żydowskiego w Polsce świadczy w pewnej mierze to, że od dn. 1/1 do 1/6 1929 r. żydzi w Polsce urządzili 1071 wieców i zebrań o charakterze politycznym i gospodarczym.

Żydzi w Ameryce postanowili stworzyć fundusz pożyczkowy dla żydów w Polsce w wysokości 5 mil. dolarów.

Żywość ruchu żydowskiego w Polsce i popierania go przez żydostwo międzynarodowe jest oczywiście w związku z zapatrywaniami liberalnego żydostwa w Anglii, iż pogląd sjonistyczny na Palestynę, jako na siedzibę żydowską, jest nierealny, że w Palestynie uda się osiedlić najwyżej z pół miliona żydów, czyli, że właściwie... Palestyna ma być w Polsce.

## Harriman na Kaukazie.

W roku 1924 na podstawie umowy zawartej z właścicielami kopalni i rządem sowieckim objął Harriman na przeciąg 20 lat kopalnię manganu na Kaukazie. Wzajemnie za nader dogodne warunki Harrimana zobowiązał się wydać na inwestycje w tych kopalniach 4 miliony dolarów, aby produkcje manganu odpowiednio podnieść. W warunkach umowy było wyraźnie powiedziane, że Harriman wywiezie w ciągu 20

lat 18 mil. ton manganu, a mianowicie w ciągu pierwszych 5 lat 3 miliony ton, w drugim i trzecim pięcioleciu po 4 i pół milj. ton, w czwartym 6 milj. ton. (Te pięciolecia ogromnie przypominają projekt koncesji elektrycznej w Polsce).

Tak było na papierze, — w rzeczywistości nieco inaczej. Harriman wywiózł w r. 1925 około 600.000 ton, w r. 1926 około 300.000 ton, a w r. 1927 zaledwie 150.000 ton. Bez pomocy Harrimana wywożono rocznie około 600 tys. ton.

Po trzech latach Harriman nie dopełniwszy przyjętych zobowiązań, zwinął cały kram i zniknął, nawet bez objętego umową 6-miesięcznego wypowiedzenia. Właściciele kopalni stanęli wobec tego przed trybunałem w Nowy-Jorku ze skargą o odszkodowanie w sumie kilku milj. dolar.

Powiedzą obrońcy Harrimana, że to rząd i stosunki sowieckie uniemożliwiły Harrimanowi dotrzymanie umowy. Zapewne, że stosunki w sowiecach nie sprzyjają rozwojowi przemysłu. Ale ten moment był uwzględniony w umowie i właśnie dzięki niemu otrzymał Harriman tak dogodne warunki.

Zresztą ocena takich i tym podobnych okoliczności jest rzeczą subiektywną. A co będzie, jeśli i u nas Harrimanowi nie spodoba się to lub tamto? Kaucja jego wynosząca około 100 000 dolarów w polskich obligacjach i gwarancja bankowa na 450 000 dolarów są w stosunku do ogromu przedsiębiorstwa i ewentualnych strat państwa zbyt małym zabezpieczeniem. Zresztą kto wie, gdzie za parę lat będzie Harriman?

Kaukazu Harriman nie zbawił. Ale ile w ciągu kilku lat zarobili niektórzy na jego akcjach kaukaskich?

Tu leży sedno rzeczy.

## Bojówka wyrzucona za drzwi.

We wrorek odbyło się we Lwowie w sali Tow. Pedagogicznego zebranie publiczne, zwołane przez Stronnictwo Narodowe. Na zebranie to przyszła bojówka strzelecka z zamiarem rozbicia wiecu, zwłaszcza, iż referat miał wygłosić prezes Klubu Narodowego prof. Rybarski.

Kiedy prof. Rybarski zaczął przemawiać, i nawet nie wspomniął ani słowa o marsz. Piłsudskim, jakaś pani, podobno żona jednego z posłów BB, wykrzyknęła: „Tylko nie tykać marszałka”. Był to zdaje się sygnał dla bojówki, która zaczęła puszczać cuchnące gazy, a następnie zaatakowała publiczność. Bojówka była uzbrojona w kastety, miotły żelazne, noże. Dzięki młodzieży zamieszanie zostało zaraz zażegnane, a awanturnicy usunięci z sali. Podczas szamotania jedna z pań, rejent Górski i trzech akademicy (Dzierzbicki, Tarnowski i Wróbel) zostali ranni. Awantura została zażegnana tak szybko, iż policja nie potrzebowała interwenjować, a gdy przyszedł oddział policji, wiec odbywał się jak najspokojniej i w tym nastroju został doprowadzony do końca.

Prof. Rybarski był witany owacyjnie a poszczególne ustępy jego przemówienia spotkały się z burzliwymi oklaskami.

Próba zerwania wiecu, w którym zresztą uczestniczyli także i sanatorzy, wypowiadający zresztą zastrzeżenia względem obecnego systemu rządzenia — została udaremniiona.

## NADEŚLANE

### Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Drowi Zdzisławowi Maurerowi za troskliwe i nader staranne przeprowadzenie dwu operacji, oraz Jego szczerą prawdziwą ojcowską opiekę w czasie dwumiesięcznego pobytu mego w szpitalu, jakoteż pielęgniarkę Hani Cyrkównie za Jej niezmierną i zawsze chętną dla mnie usługę, składam serdeczne podziękowanie w słowach:

„Niech Bóg stokrotnie zapłaci”.

Z. Wysoczańska.

### Podziękowanie.

JWielmożnemu Panu Drowi Zdzisławowi Maurerowi za gorliwą i troskliwą opiekę podczas mego pobytu w szpitalu, składam jak najserdeczniejsze podziękowanie. Hani Cyrkównie pielęgniarkę szpitala powszechnego za Jej staranną nademną opiekę serdeczne „Bóg zapłaci”.

Zofja Jasiewiczówna.

Otrzymałmy wiele charakterystyczne dla dzisiejszych stosunków pismo, które poniżej umieszczamy. Nazwisk na razie nie podajemy, jakkolwiek znamy je.

Panu X. Nie wymieniam nazwisk Pana, ani mego, jednak sądzę, że Pan czyta czasami Ziemię. Czy Pan zdaje sobie sprawę, jako były urzędnik, żeś sam chciał popełnić podłość i mnie uczynić jej uczestnikiem? Ja jestem urzędnikiem. Czy może być większa podłość, jak chęć przekupienia urzędnika? Gdybym nawet nie był urzędnikiem to chęć przekupienia jest największym policzkiem dla człowieka uczciwego, pan należysz ponoc do Sanacji i masz być człowiekiem zaufania teje. Daje to obraz ludzi w Sanacji, Jeżeli więcej takich do niej należy.

## KRONIKA

**Liga Katolicka.** Staraniem Ligi Katolickiej wygłosił w niedzielę dnia 27 października Ks. Kanonik Prof. Dr. Józef Jałowy referat na temat: „Ks. Arcybiskup Cieplak”. Interesujący a drogi sercu każdego katolika temat, starannie zebrane szczegóły życia i męczeństwa Wielkiego Kapłana, nadzwyczaj płynna i spokojna mowa, wszystko złożyło się na całość, która wzbudziła niezmiernie zainteresowanie słuchaczy, przepelniających salę Sokoła. To też huczne oklaski wyraziły podziw i wdzięczność dla Czcigodnego Prelegenta. Takich referatów bodaj jaknajwięcej.

**Trio budapeszteńskie.** Znakomity ensembl artystów pierwszorzędných wystąpi w Rzeszowie dnia 3 listop. w sali Sokoła. Nadzwyczajne oceny gry artystów przez krytykę wiedeńską i zagraniczną, każe się spodziewać, że zespół ten zachwyci publiczność w odegraniu takich dzieł jak tróje Mendelsohna, Beethovena i Dworzaka.

**Tydzień oszczędności** przypada w Rzeszowie na czas od 1-7 listopada. Jak dotychczas akcja słaba ograniczająca się do wylepienia afiszów propagandowych i w szkołach (w połowie zamkniętych).

**Na czasie.** Co roku jesteśmy świadkami i biorącymi współudział w zamieszaniu komunikacyjnym w Dzień W. Świętych. Brak środków przewozowych w dniu tym jest bardzo przykry. A jednak kwestję tę bardzo łatwo rozwiązać. Wszak w okolicy Rzeszowa kursuje około 30 autobusów, które możnaby na ten dzień zmobilizować. Gdyby się tem zajęło jakie Towarzystwo, miałyby i ładny zysk. O praktyczności projektu świadczy jeden autobus, auto prywatne i auto 17. p. p. w ubiegłym roku formalnie rozrywane. Możeby spróbować?

**Two św. Wincentego a Paulo** umieściło za wystawą Składnicy przy ul. 3-go Maja skarbonkę, do której można rzucać jednym otworem ofiarę dla biednych a drugim otworem kartkę z wyuszczoną prośbą do św. Teresy — na intencję której zostanie odprawiona msza św.

**Kongregacje.** We wtorek 29 bm. odbyła się na plebaji w Rzeszowie dodatkowa Kongregacja dekanalna.

**Przedszkole dla dzieci wojskowych.** W listopadzie br. zostanie otwarte w budynku obok kościoła Poreformackiego przedszkole dla dzieci wojskowych. W przedszkolu tem będzie wolnych 20 miejsc dla dzieci urzędników państwowych i prywatnych. Rodzice, którzy reflektują na te miejsca zechcą zgłosić się do 15 listop. w Urzędzie parafji wojskowej (Garaizonowa Izba Chorzych) gdzie otrzymają szczegółowe wyjaśnienia. Urząd parafji wojskowej otwarty jest w dnie po-wszednie od godz. 9-13-ej.

**Cukiernia Ziemiańska.** Z dniem 20 bm. został objęty lokal Cukierni, przy ul. 3-go Maja 5 przez wybitnych fachowców ze Lwowa. Wydaje smaczne i pożywe śniadania, obiady i kolacje po cenach umiarkowanych. Również uruchomiono doborową cukiernię. Zarząd daje rękojmię szybkiej i solidnej obsługi i zasługuje ze wszech miar na poparcie.

**Co grają kina?** Kino „Muzeum” wyświetla najwspanialsze arcydzieła świata osnute na tle powieści Lwa Tołstoja „Kozacy” pt. „MIŁOŚĆ KOZAKA”. W głównych rolach John Gilbert Renee Adoree.

Kino „Wanda” wyświetla epopeję filmową wykonaną ku czci największej bohaterki Francji pt. „DZIEWICA ORLEAŃSKA”. W roli głównej Simone Genevois.

**Bogacić się.** „Kto sadi jedno drzewo morwowe, ten rzuca garść złota do krajowego skarbu,” pisał Henryk Sienkiewicz, zachęcając do rozpowszechnienia jedwabnictwa w Polsce. (Chwila obecna). Nadszedł sezon sadzenia drzewek. Każdy kto posiada odpowiednie warunki t. zn. rozporządza kawałkiem ziemi powinien ze względu na dobro ogólne i własną korzyść zasadzić choćby kilka drzewek morwowych. Drzewo morwowe w związku z hodowlą jedwabników daje większy dochód niż drzewo owocowe a jak wykazała to przeszła zima jest wytrzymałe na najwyższe nasze mrozy. Centralna Doświadczalnia Stacja Jedwabnicza w Milanówku pod Warszawą dostarcza drzewek i krzewów morwowych po cenach następujących: Jednoroczne — 100 sztuk 8 zł., dwuletnie — 100 sztuk 45 zł., trzyletnie krzewy — 10 szt. 14 zł., czteroletnie krzewy — 10 szt. 33 zł., czteroletnie drzewka — 10 szt. 45-50 zł., pięcio i sześćioletnie drzewka — alejowe 10 szt. 71 zł. Zaletą drzew morwowych, jest ich długowieczność, obfitość i duża pożywność liści. Wsadzane przy drogach, parkanach, miedzach nie zabierają wiele miejsca, dają wiele pożytku. Wysyłkę drzewek skutecznie Centralna Stacja po otrzymaniu całej względnie połowy należności.

Z kroniki żałobnej.

**Michał Kazik,** księgarz, b. obywatel rzeszowski, znany w Rzeszowie z czasów przedwojennych, długoletni prenumeratorem naszego pisma zmarł w Kołomyji, 19 października br. Pogrzeb odbył się w Kołomyji 22/X br.

Flanelę zdrowotną, wełnianą  
Flanelki i barchany  
Watalinę wełnianą  
Szale sznelkowe, pledy, enustki  
Koce, kapy, firanki  
Koldry własnego wyrobu  
Bieliznę zimową  
Pończochy, skarpetki, rękawiczki  
Garsonki, pulowery, kamizelki  
Kapelusze pluszowe, czapki  
Parasole i laski  
Pantofle zakopiańskie

poleca:

# ROBERT DONTH

w RZESZOWIE (obok wieży farnej).

## SKŁADNICA KÓŁEK ROLN. W RZESZOWIE

poleca

**S U K N A** rakszawskie i bielskie  
na płaszcze, ubrania i bundy

**K O C E** białostockie i rakszawskie

Po cenach konkurencyjnych!

Po cenach konkurencyjnych!



POD FACHOWYM ZARZĄDEM

### CUKIERNIA ZIEMIAŃSKA

poleca

swój lokal uwadze P. T. Publiczności — Wydaje obiady i kolacje — Oddzielny bufet — Obsługa szybka — Ceny umiarkowane.

Przyjmuje zamówienia na bankiety i bufety zabawowe.

### SPRZEDAM

170 morgów polskich (96 h.) ziemi z ogrodem i domem mieszkalnym — przeważają łąki i las — majątek odpowiedni na gospodarstwo mleczne — przepływa rzeka rybna. Hipoteka czysta, 7 km. od stacji kol. i szosy. Cena przeciętnie 750 zł. hektar. Zgłaszać się Kowel Apteczna 9 Fryderycy.

**Unieważniam** zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Rzeszów na nazwisko Wilk Ludwik, rocznik 1901.

**Selwa Paweł** ur. w r. 1901 Zambrza powiat Kolbuszowa unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Nisko.

**Żyła Jan** ur. w r. 1896 Wola Raniżowska unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Rzeszów. 155



### NA SEZON ZIMOWY

W WIELKIM WYBORZE I PO PRZYSTĘPNYCH CENACH  
Żakiety, polowery, swetry i kamizelki,  
damskie i męskie, sweterki, rajtuzki  
dziec. Bieliznę tryk. wełnianą (Jaegera).  
POŃCZOCHY, SKARPETKI WEŁN.  
RĘKAWICZKI  
wełniane i skórzane z poszewką  
oraz sarnie.  
Szale jedwabne i wełn.  
CZAPKI SPORTOWE

Bieliznę męską i damską  
poleca firma:

**Kazimierz Salwach**

W RZESZOWIE, Kościuszki 8 (róg Grunwaldzkiej).

### REKLAMOWE

## Kalendarze ścienne na rok 1930

posiada na składzie

### DRUKARNIA UDZIAŁOWA, Rzeszów

3-go Maja 7 (naprzeciw poczty).